
Weterani o Fundacji NIKT NIE ZOSTAJE

Załącznik nr 2

Artur Karasiński weteran

Pani Jadwigo - bardzo dziękuję za Waszą dla mnie pomoc, bycie z Wami na plenerze przez Was organizowanym było wyjątkowe. Jeśli będziecie kiedykolwiek potrzebowali mojej pomocy to Wam służę i przykro mi jest kiedy powstają takie sytuacje. Jestem weteranem i będę pamiętał o wyciągniętej waszej ręce w moją stronę. Bardzo Wam za to dziękuję.

Uważałem, że w tej kwestii będzie spokój, a jak widzę i tutaj ostrzy się włócznią, co nie jest potrzebne. Oby wszyscy tyle robili. PTSD nie jest mi obce stąd wiem jakie to ważne. Są sytuacje gdzie kwestie polityczne należy zostawić i ja je zostawiam, bo jestem WETERANEM i bardzo Fundacji dziękuję a dziennikarzom stawiam za wzór takie działanie. Też coś zróbcie dla armii weteranów którzy wtedy, kiedy siedzieliście z nogami na fotelu i przełączaliście inny kanał w TV z drinkiem, biegali po górach Afganistanu czy pustyni Iraku.

Zbyt wiele dla nas zrobiliście aby o Was nie pamiętać.

Uważałem że kwestie podziałów politycznych czy innych niedoskonałości naszej demokracji będą omijały delikatny problem Weteranów a kwestia sporów politycznych tego obszaru nie będzie dotyczyła i żadne siły nie będą w to angażowane. Miałem nadzieję.....jednak jest inaczej. Zastanawiam się - jaki jest tego cel ?

Dobrze że jest Centrum Weterana, które przypomina czasami światu o nas. Jak widzę na stronie to działają i bardzo się starają byśmy w tym świecie nie zniknęli całkiem. Nie ma wojny /na szczęście/ to i weteranów nie przybywa , czas płynie i historie Caracali i prywatyzacji Chmielnej okrywają wszystko. Wiem że jeśli ktoś wie o popełnieniu przestępstwa zobowiązany jest do powiadomienia odpowiednich służb. Jeśli tak się nie dzieje to takie pomówienia i obgadywania stają się zwykłym plotkowaniem. Kwestia Fundacji nie może być kwestią polityczną, a niech zostanie kwestią serca.

Tak sobie myślę że trzeba się zebrać i coś w tej kwestii powiedzieć choć przyznam, że wcześniej uważałem, iż ja Weteran i inni moi przyjaciele nie będą musieli się nad tym zatrzymywać. A jednak, jednak jest niepokój powodowany politycznymi zawirowaniami które bez względu na sens i okoliczności pogrążają tych co podali Nam rękę wtedy kiedy nikt inny tego nie robił. Tę rękę czuję do dzisiaj, do dzisiaj wiem że ktoś sam do mnie podszedł kiedy było mi to potrzebne. I przyszedł taki dzień, kiedy pojawiłem się u nich i z nimi, w świecie często tak bardzo odległym od codzienności w jakiej jesteśmy. Przyjechali tam ludzie, weterani którzy dobrze wiedzą jak smakuje niepokój wojny, jak się czuje strach i lęk przed tym co będzie za chwilę. Pojawili się Weterani których Fundacja zaprosiła, przyjechaliśmy z myślą, że o naszych sprawach nikt nie pamięta, nikt nie chce wiedzieć jak tam jest bo może i do końca to nie jest wygodne. Przyjechało nas 20, może 30 weteranów którzy na wojnie często otrzepywali głowę z piachu po ostrzale moździerzowym, których palec bolał od trzymania go na języku spustowym broni, którzy często tam płakali, martwili się, w których rzucono tam kamieniami. na których przygotowywano wkopane ładunki wybuchowe. W fundacji spotkaliśmy się i uzmysłowiliśmy sobie że komuś jesteśmy potrzebni , że im nie jesteśmy obojętni. Tak wiele, osobiście dla mnie , weterana nikt nie zrobił. Siedząc przy ognisku rozmawialiśmy o różnych rzeczach,

ale tam od polityki byliśmy bardzo daleko choć widać było że w tych kwestiach jesteśmy często inni, często spoglądaliśmy w inne strony. Jednak kiedy podaje się tę rękę, są rzeczy które należy zostawić. Na wojnę pojechaliśmy nie pytając się nikogo czy jest to potrzebne, wierząc że dla kraju, dla Państwa, dla Rządu i Prezydenta jest to potrzebne. Potrzebne dla Nich i dla Nas. Jak tam jest ? - nie sposób opowiedzieć. Przyjeżdżali parlamentarzyści..... jednak trzymano ich z daleka od ryzyka które dla nas było codziennością. Nie wszystkim się udało tak jak mi, byli ze mną weterani którzy nie mieli tyle co ja szczęścia, znerwicowani ze swoimi tajemnicami, z poczuciem, że na tym świecie są sami, kulawi , z urazami kręgosłupa , bez oka, gdzie w każdym drzemie w większym lub mniejszym stopniu PTSD. Wiele o tym by powiedział i pokazał W.Milewicz, niestety , więc może T.Sekielski, warto popytać bo mieszkał ze mną w namiocie i o ile moje słowa mogą nie być wiarygodne, jego pewnie takie będą.

Spotkałem w Fundacji ludzi którzy byli dosłownie zachwyceni tym co im dano , a dano - dużo spokoju, dużo zrozumienia , dużo tego czego wcześniej brakowało. Warto popytać, tych poszkodowanych, rannych, którym zostanie ta misja już do końca ich bycia, czym jest Nikt Nie Zostaje. Przyznam, że ja poczułem np, że idąc do teatru na spektakl... jest on dla mnie i że pani która gra na fortepianie to też gra dla mnie. To oni spowodowali, że będąc w Akademii Fotograficznej u Pawła czułem że nie jestem jemu i nikomu tam obojętny, poczułem że jestem Weteranem i to co zabrała mi wojna w postaci dobra, od nich do mnie wraca. Więc dziwię się spekulacjom i doszukiwaniom się niewłaściwej działalności Fundacji. Ja wiem, że ona jest właściwa, że ona czyni wiele, czyni to czego nikt inny do dzisiaj dla mnie Weterana nie potrafił zrobić i nie zrobił.

Ustawa, dziękujemy - piękna sprawa , ale kilka tysięcy Nas czeka na więcej, bo to do Nas strzelali, do Nas.... Teraz kiedy obserwuję zawirowania wokół fundacji „Nikt nie Zostaje” dzięki której zaczynam się odnajdywać, a może się już odnalazłem, nie mam spokoju, bo wiem, że Weterani na nich czekają, czekają aż ktoś się i do nich uśmiechnie pomijając wszystkie polityczne zawirowania !!!! Moi drodzy , są miejsca gdzie dla polityki miejsca nie ma, zrozumcie proszę. Bez względu na historie polityczne, bez względu na zakup śmigłowców Caracal, bez względu na uwarunkowania budowy gazociągu Nord Stream, bez względu na proces uzbrajania samolotów F-16 - sprawa Weteranów jest inna. My jesteśmy już "po", oddaliśmy znaczną część naszego życia Wam, więc prosimy podajcie sobie ręce i idźcie razem dalej w stronę która jest właściwa, patriotyczna i dająca wiele tym którzy na to czekają. Weteranów proszę , nie przechodźcie obok tego obojętnie.

Sławomir Orzechowski weteran

Niezaprzeczalnym faktem jest to, że środowisko weteranów (żołnierzy jak i pracowników resortu obrony narodowej), rodzin weteranów poległych i poszkodowanych potrzebuje wsparcia, w wielu przypadkach też pomocy. Niezaprzeczalnym faktem jest też to, że Fundacja "NIKT NIE ZOSTAJE" takiego wsparcia i pomocy udzielała i udziela nadal. Polityka wpływa na życie zwykłych ludzi, czy tego chcemy czy też nie. Nie mieszam się do polityki, chociaż oczywiście mam swoje prywatne poglądy, dostrzegam plusy i minusy poszczególnych ugrupowań politycznych . Jako weteran I zmiany PKW Irak otrzymałem osobiście wsparcie dwóch podmiotów: Fundacji Nikt Nie Zostaje oraz Stowarzyszenie Rannych i Poszkodowanych w Misjach Poza Granicami Kraju . Uważam, iż środowisko weteranów potrzebuje tego wsparcia, a próby zdyskredytowania Pani Prezes Fundacji Nikt Nie Zostaje za pomocą pomówień nie popartych dowodami traktuje pośrednio jako ataki kierowane w środowisko weteranów. Osobiście uczestniczyłem w dwóch edycjach warsztatów terapeutycznych gdzie miałem okazję poznać prezes Fundacji panią Jadwigę Zakrzewską. W mojej ocenie, Pani Prezes jest uczciwym człowiekiem, kobietą o wysokim morale, która włożyła "wiele serca" w to by wesprzeć środowisko weteranów. Kieruje apel do nierzetelnych dziennikarzy: panowie i panie, zanim spróbujecie zniszczyć uczciwego człowieka, podajcie twarde dowody a nie spekulacje i domysły.

Ewa Wankiewicz żona weterana

Witam, serdecznie 😊! Miałam okazję być z wami w tym roku na warsztatach i bycie z Wami na plenerze przez Was organizowanym było wyjątkowe 😊! Muszę przyznać, że to, co robicie jest wspaniałe i takie warsztaty są nam bardzo potrzebne! To coś wspaniałego, wspaniali, życzliwi ludzie i wspaniała atmosfera, a nie wspomnę już o miejscu... coś pięknego 😊 naprawdę mogę powiedzieć, że mi osobiście bardzo się podobało i pomogło, a to tylko dzięki Wam... także bardzo, ale to bardzo dziękuję 😊! Nie jesteście sami! Jestem z wami! Miłego dnia życzę i pozdrawiam serdecznie 😊😊 Od czasu pobytu na warsztatach fotograficznych w Radziejowicach, na których pobyt, pozwolił mi odstresować się, wyciszyć oraz w pełni zrelaksować, co ma duży wpływ na moje funkcjonowanie „w cudownym otoczeniu i wspaniałym towarzystwie... wszystkiego, czego się nauczyłam, pozostanie ze mną... Na zawsze.

Dziękuję serdecznie i pozdrawiam!

Aneta Stępień - Żona weterana

Serca i głos weteranów i ich rodzin macie zawsze 😊 żeby inni zechcieli choć 5 procent zrobić tego co robi Fundacja 😊 bezinteresowna pomoc i wsparcie to dzisiaj tak mało spotykana pomoc.

Zajęcia na warsztatach malarsko-fotograficznych w przepięknym miejscu jakim okazały się Radziejowice, pozwoliły mi na spotkanie kolejnych fantastycznych osób, na oderwanie się od codziennych obowiązków oraz przede wszystkim na chwilę zapomnienia :) Piękna okolica, ciekawi, pełni różnych przeżyć i podobnych emocji ludzie, to bardzo spaja i scala weteranów i ich bliskich w jedną całość. Osoby organizujące warsztaty okazały pełne przygotowanie nie tylko zawodowe ale przede wszystkim swe serca na nasze bolączki i skryte gdzieś we wnętrzu bóle. Godziny rozmów, otoczenie profesjonalną opieką fachowców podczas zajęć pozwoliło na naładowanie baterii.

Karolina Stępień córka weterana

Córka pierwszego rannego żołnierza na misji w Afganistanie w 2002r. W tamtej chwili była zaledwie 2 letnim dzieckiem, nie rozumiejącym zaistniałej sytuacji ani zagrożenia jakie niosły ze sobą rany taty. Uczennica 3 klasy gimnazjum, z pasjami sportowymi, tanecznym oraz malarskimi a po samych warsztatach dołączyła fotografia.

Dziękuję za zaproszenie mnie na warsztaty, za okazane serce i zrozumienie. Mam nadzieje, że będą kolejne sesje w których będzie brało udział więcej młodzieży z rodzin weteranów.

Jadzia Surmacz Żona weterana

Kiedy mój mąż w ubiegłym roku wrócił z pierwszych warsztatów malarskich „Śladami Józefa Chełmońskiego” organizowanych przez fundację „Nikt Nie Zostaje” był bardzo podekscytowany i oczarowany ich atmosferą. Ponieważ nasze pierwsze próby malarskie traktowaliśmy zupełnie amatorsko, wykonane przez męża podczas tamtych warsztatów prace bardzo mnie zainspirowały. Toteż w tym roku zgłosiliśmy się do udziału w warsztatach razem. Istotnie od pierwszego do ostatniego dnia pobytu w Radziejowicach był to dla mnie wspaniale spędzony czas, który pokazał, że

„malować każdy może - trochę lepiej lub trochę gorzej”. Do tej pory nie bardzo wierzyłam w swoje umiejętności, ale dzięki prowadzącemu - instruktorowi malarstwa Panu Andrzejowi Laskowi dzisiaj jestem dumna z moich warsztatowych dokonań. Czas spędzony przy sztaludze na warsztatach w Radziejowicach, dodatkowo w towarzystwie mojego męża, i innych uczestników warsztatów, uważam za wspaniały wypoczynek i oderwanie od codziennych obowiązków. Przeżyte tu chwile, refleksja, wyciszenie i nowo poznani wspaniali, utalentowani ludzie ze środowiska weteranów, złożyły się na moje odczucie i głębokie wrażenie, iż miały one w moim przypadku autentyczne działanie terapeutyczne. Dlatego z nadzieją na powtórne spotkanie za rok, wszystkim organizatorom, sponsorom i kierownictwu warsztatów, a szczególnie Pani Prezes Jadwidze Zakrzewskiej za mecenat, opiekę i wszelkie starania, składam z serca najserdeczniejsze podziękowania.

Artur Surmacz weteran

Na powtórny udział w warsztatach malarskich „Pejzaże Radziejowickie” organizowanych przez fundację „Nikt Nie Zostaje” czekałem z niecierpliwością i tym bardziej było mi miło, że zakwalifikowaliśmy wspólnie z żoną się jako uczestnicy. Wracając do Radziejowic z nadzieją na ponowne spotkanie ze wspaniałymi, niezwykle skromnymi, ale też utalentowanymi ludźmi. Oczywiście nie zawiodłem się, a udział w „drugich” warsztatach malarskich w Radziejowicach stał się dla mnie kolejnym artystycznym doświadczeniem i przyniósł niezapomniane wrażenia. Przez prawie dziesięć dni, odkrywaliśmy na nowo nasz punkt widzenia otaczającej nas rzeczywistości i podejmowaliśmy z lepszym lub gorszym skutkiem, próby jego interpretacji na płótnie. Osobiście ucieszyło mnie, że program tegorocznych warsztatów był bardziej nastawiony na zajęcia praktyczne, toteż mieliśmy więcej czasu na dyskusje i doskonalenie umiejętności malarskich. Niemniej zaplanowane przez organizatorów i kierownictwo propozycje spędzenia czasu wolnego, znakomicie integrowały nasz warsztatowy zespół oraz realnie służyły odprężeniu i relaksacji. Muszę podkreślić, że otwarta formuła warsztatów, wśród uczestników której znaleźli się weterani, członkowie ich rodzin, a przede wszystkim dzieci poległych w misjach żołnierzy i weterani poszkodowani, w ciągu kilku dni udowodniła, że potrafimy wspólnie rozmawiać o swych kłopotach i niepokojach, również tych związanych z naszymi przeżyciami podczas pełnienia misji poza granicami państwa

i umiemy się pięknie integrować wokół naszych przekonań i wrażliwości artystycznej. Jestem przekonany, że cały ten cenny projekt, nie odniósłby sukcesu bez wsparcia fundacji „Nikt Nie Zostaje”, sponsorów i zaangażowania naszych psychologów

i znakomitych instruktorów. Dziękując za wszystko dobro, którego doświadczyłem podczas warsztatów, z nadzieją myślę o udziale w kolejnej ich edycji w 2017 roku.

Adam Młodzik weteran

Warsztaty dały mi niesamowite przeżycie tych kilku dni w ciepłej atmosferze z tak naprawdę nieznanymi mi dotąd ludźmi oraz spojrzenie na fotografię z innej już perspektywy jak dotychczas, to znaczy że wcześniej nie zwracałem uwagi na sposób w jaki robiłem zdjęcia, a warsztaty nauczyły mnie pokory, pokazały mi w fotografii to czego dotąd nie dostrzegłem. Pozdrawiam serdecznie całą fundację

Agnieszka Klawinowska weteran

Magiczne miejsca wyzwalają niezwykle doznania, niecodzienne emocje.

Tak też było w Radziejowicach - miejscu szczególnym dla kultury, ale też od dwóch lat dla weteranów, którzy tu właśnie w pałacowym krajobrazie otwierają to, co na co dzień głęboko ukrywają - swoją emocjonalną wrażliwość.

Pod okiem doskonałego instruktora- p. Andrzeja Laska - dane mi było spędzić kilka dni na odkrywaniu samej siebie w pierwszych próbach przelewania emocji na płótno.

Czuje oko Andrzeja, jego cenne wskazówki i ogromna cierpliwość wobec niecierpliwych pozwoliły nam nie tylko kształtować umiejętności, wiedzę o malarstwie, ale także zatrzymać się na chwilę, odetchnąć od codziennej bieganiny, tempa życia, stresu, czasami bolesnych wspomnień.

Organizacja warsztatów- na najwyższym poziomie, zadbano o wszystko i wszystkich. A sama idea artterapii w grupie - doskonała i być może jedyna skuteczna dla tych, którzy nie lubią się otwierać.

Katarzyna Banczer żona weterana

Cieszę się bardzo że mogłam uczestniczyć w warsztatach malarsko-fotograficznych dla weteranów pn. „Śladami Józefa Chełmońskiego” zorganizowane przez Fundację „Nikt nie zostaje”. Jest to dla mnie niezapomniane przeżycie, poznałam tam wielu cudownych wspaniałych ludzi z którymi spędziłam 10 dni, które będę wspominała do końca życia i na pewno będę chwaliła się tymi miłe spędzonymi chwilami i opowiadała o nich innym ludziom. Radziejowice to przepiękne, urokliwe i magiczne miejsce cudowny krajobraz a wokół mnóstwo życzliwych ludzi wspaniała atmosfera. Z malarstwem zetknęłam się po raz pierwszy w życiu nigdy wcześniej nawet o malowaniu nie pomyślałam aż tu taka niespodzianka. Odkryłam w sobie nagle jakiś magiczny talent który chcę w sobie rozwijać. Bardzo serdecznie dziękuję Panu Andrzejowi Lasek ponieważ gdyby nie On nigdy bym nie namalowała tych obrazów, nauczył mnie jak posługiwać się pędzlem, pokazał jak wydobywać piękno z otaczającego nas świata. Jest to cudowny człowiek, ma w sobie wiele cierpliwości i ciepła. Potrafi słuchać i pomagać, przekazywać swoją wiedzę w profesjonalny sposób nie urażając nikogo. Miałam również w sobie chwile załamania ponieważ malarstwo to bardzo trudna dziedzina artystyczna i dlatego chciałam bym również podziękować za wsparcie i cudowne słowa Agnieszce Goździńskiej która dodawała mi siłę, kiedy chciało mi się płakać że coś mi nie wychodzi Ona mówiła że jest piękne. Koledze Arturowi który również mnie wspierał, doradzał oraz służył pomocą i podarował mi magiczny pędzel-dziękuję Artur. Pragnę również podziękować serdecznie mojemu kochanemu mężowi Robertowi ponieważ jest to jego zasługa iż znalazłam się w Radziejowicach bo gdyby nie On o takiej przygodzie nie mogła bym nawet marzyć –dziękuję Ci Kochanie za tak cudowną przygodę którą mi podarowałeś. On również we mnie szczerze wierzył i dodawał mi siłę. Jest jeszcze wielu cudownych ludzi którym bym chciała podziękować: Dziękuję serdecznie z całego serca naszemu Kochanemu kierownikowi Jerzemu, naszym Panią Psycholog Beatce i Marcie, oraz dziękuję wspaniałej naszej Pani Prezes Jadwidze Zakrzewskiej bez Niej to wszystko było by niemożliwe. Wierzę że warsztaty odbędą się również za rok i być może los się do mnie znowu uśmiechnie może będę miała znowu szczęście i przyjemność w nich uczestniczyć a przy okazji spotkać znowu tych cudownych ludzi. Z całego serca dziękuję wszystkim uczestnikom. Moim nowym koleżankom wspaniałym kobietkom: Dorotkom, Ewci, Jadzi, Agnieszce, Alicji, Marzence za cudownie spędzone dni –dziękuję dziewczyny jesteście wspaniałe.

Dziękuję za miłe chwile i nowe doświadczenie w moim życiu...

Marzena Nowak żona weterana

W ubiegłym roku uczestniczyłam w warsztatach w grupie fotograficznej i było cudownie. Dużo się nauczyłam o fotografii. Udało mi się zrobić kilka fajnych zdjęć. W Bursie, gdzie pracuję, zrobiłam

wystawę moich prac z Radziejowic. Podobała się i młodzieży i współpracownikom. W tym roku odważyłam się wziąć udział w grupie malarskiej i jestem zachwycona. I technikami malarskimi i prowadzącym zajęcia Panem Andrzejem Lasek. Nawet jestem zadowolona z moich pierwszych prac. Trudno było mi się z nimi rozstać, ale podzielię się ich treścią z odwiedzającymi wystawę. Warsztaty w Radziejowicach to wspaniała odfekcja od trudów dnia codziennego i warto je kontynuować dla weteranów i ich najbliższych.

Sławomir Nowak weteran

Warsztaty to doskonała terapia w cudnym miejscu i wspaniałym towarzystwie rozumiejących się nawzajem uczestników. Poszerzają horyzonty, inspirują, pozwalają się wyciszyć i nabrać sił. Szczególnie cenne dla żołnierzy pełniących służbę w garnizonach z dala od rodzin. Jest to bardzo cenna inicjatywa, która powinna być kontynuowana w przyszłości.

pozdrawiam serdecznie

Paweł Młodziejewski weteran

Udział w Warsztatach „Pejzaże Radziejowickie”, Fundacji „Nikt Nie zostaje”, które odbyły się w przepięknej malowniczej miejscowości jakim są Radziejowice koło Grodziska Mazowieckiego w pałacu Domu pracy twórczej Józefa Chełmońskiego, pozwoliły mi osobiście wyciszyć się po traumatycznych przejściach, których doznałem w czasie misji. Warsztaty te pozwoliły mi zrelaksować się, odprężyć, wyciszyć duszę i ciało oraz poznać kierowniczą kadrę i precudownych, sympatycznych, życzliwych ludzi, którzy okazali wielką chęć niesienia pomocy innym potrzebującym uczestnikom warsztatów.

Popieram organizowanie takich warsztatów, które umożliwiły mi osobiście spostrzec rzeczy, przyrodę których to człowiek w tym pędzie obowiązków służbowych jak i prywatnych nie zauważał na co dzień, a obiektyw aparatu pozwolił zwrócić uwagę na piękno otaczające nas samych.

Serdeczne podziękowania dla Prezes Zarządu Fundacji „Nikt Nie zostaje” Jadwigi Zakrzewskiej, Wiceprezesowi Zarządu Adamowi Niemczakowi oraz współorganizatorom wspaniałych warsztatów „Pejzaże Radziejowickie” za pamięć

i chęć wspierania nas weteranów i naszych najbliższych.

Alicja Kulasz weteran

Dusza która od okresu dojrzewania czuła, że z malowaniem jej po drodze. Warsztaty postawiły na tej drodze wspaniałego człowieka w osobie Andrzeja Laska. Niezwykła doza cierpliwości, niespotykana subtelność w krytyce, wrażliwość na innych, akuratna mieszanka artyzmu i przyziemności sprawiły że mój spacer ze sztalugami mam chęć zamienić na dłuższe wędrowanie. I pomyśleć, że gdyby nie udział w misji i pomysł Fundacji malowanie nadal by sobie we mnie drzemało.

Dorota Budzyńska żona weterana

wspaniali ludzie, cudowna atmosfera... powiem krótko - dziękuję! :)